Nr. 523. **Kraków, Piątek 15 Października 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód austryacko-niemiecki w Serbii.

Berlin, 15 października.

»Lokal-Anzeiger« donosi z austryacko-węgierskiej kwatery prasowej:

Wojska sprzymierzone atakują na wszystkich liniach w Serbii, wypierając nieustannie nieprzyjaciela z jego stanowisk. **Straty Serbów są wielkie** dlatego zwłaszcza, że przednie ich straże odwrót sił głównych kryły z uznania godną walecznością.

Skutki zdobycia Belgradu już się okazują, zaś armia Gallwitza, posuwająca się doliną Morawy, **przerzyna Serbię, jak piłą i obsadza najżyźniejsze i najbogatsze okolice kraju.** Wojska Gallwitza **idą ciągle naprzód i przecinają Serbię wzdłuż stosu pacierzowego.**

Atak bułgarski na kolej nad Timokiem.

Berlin, 15 października.

Donoszą tu z Londynu przez kraje neutralne:

Wedle wiadomości z Niszu, atak bułgarski na kolej nad górnym Timokiem nastąpił we wtorek wczesnym rankiem. Serbowie oceniają siły bułgarskie, które wzięły udział w tym ataku, na 50.000 do 60.0000, nie licząc około 11 tysięcy »komitadżich« bułgarskich z Macedonii.

Atak został wykonany prawie niespodziewanie i odrazu tak wielkiemi siłami, że **serbskie straże przednie musiały cofnąć się na wszystkich punktach.**

Wojska bułgarskie, przekroczywszy granicę, rozwinęły się wachlarzowato i stoją szerokim frontem na południowych stokach gór Babinnos naprzeciw serbskich stanowisk wzdłuż Timoku.

Inne oddziały bułgarskie przekroczyły granicę serbską nad górną Niszawą i walczą z granicznemi batalionami serbskiemi.

Berlin, 15 października.

»Berliner Zeit am Mittag« donosi z Chrystyanii:

Wedle wiadomości z Paryża, walki o Semendrię były bardzo krwawe.

Znaczne siły serbskie dążą do punktu, w którym stykają się granice Serbii, Bułgaryi i Rumunii, **ażeby zapobiedz zajęciu przez Bułgarów doliny Timoku.**

Ofenzywa przeciw Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 października.

Rzymski korespondent biura Reutera jest upoważniony do oświadczenia, że rządy czwórsojuszu poczyniły zarządzenia celem energicznej ofenzywy przeciw Bułgaryi zapomocą wielkich sił bojowych. **100 tysięcy ludzi miało już wylądować w Salonikach.**

Londyn, 15 października.

Według doniesienia »Daily Mail« z Salonik, pierwszy **pułk piechoty francusko-afrykańskiej odjeżdża 15 b. m. koleją do Serbii.**

Przeniesienie serbskiej kwatery wojennej.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Zurychu:

Prasa szwajcarska przynosi wiadomość, że serbska główna kwatera wojenna przeniosła się z Kragujewaczu do Podajewa, dokąd przybyli także król i następca tronu.

Żądanie przemarszu wojsk rosyjskich przez Rumunię.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 października.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Prasa tutejsza podaje wiadomość, że poseł rosyjski otrzymał polecenie z Petersburga, ażeby wybadał rząd rumuński **w sprawie przemarszu wojsk rosyjskich przez Dobrudżę.**

Prezydent gabinetu Bratianu oświadczył, że **Rumunia stanowczo bronić będzie swojej neutralności wobec każdego państwa.**

Rumunia zachowa neutralność.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 października.

»Vossische Zeitung« donosi z Bukaresztu:

Rada gabinetowa zajmowała się położeniem, wytworzonem przez wojnę pomiędzy Bułgaryą a Serbią, i **uchwaliła wytrwać w dotychczasowej neutralności.**

Stanowisko Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 października.

Prywatny korespondent Biura Wolffa w Atenach donosi: Słychać na pewno, że **Grecya** z okazyi wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Serbią a Bułgaryą **nie porzuci polityki uzbrojonej neutralności,** ponieważ dla Grecyi nie zachodzi »casus foederis«.

Lyon, 15 października.

»Lyon Republicain« donosi z Aten:

Rząd grecki dał wczoraj rządowi serbskiemu odpowiedź na jego zapytanie co do udziału Grecyi w konflikcie, wywołanym przez interwencyę Bułgaryi. Rząd grecki jest zdania, że w obecnym wypadku **nie zaszedł „casus foederis",** przewidziany w traktacie sojuszowym między Serbią a Grecyą. Traktat ten ma naturę czysto bałkańską i nie przewiduje wypadku, w którymby Bułgarya w przymierzu z dwoma mocarstwami i razem z nimi zaczepiła Serbię. Obecny konflikt nie jest żadną wojną bałkańską, lecz epizodem powszechnej wojny światowej. Grecya, która pozostaje nadal w sojuszu z Serbią, sądzi, że czujna zbrojna neutralność służy interesom obu krajów, a to, że Grecya pilnuje swoich żywotnych interesów, pozwoli w razie potrzeby uchronić te interesy, które są wspólne Grecyi i Serbii.

Targi włosko-serbskie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 października.

»Neue Freie Presse« donosi z Lugano:

Udział Włoch **w wojskowej pomocy dla Serbii** zależy od warunku, że Serbia **zrzeknie się stanowczo swoich pretensyj do wybrzeża albańskiego nad Adryatykiem,** o ile te pretensye są sprzeczne z interesami Włoch.

Serbia kozłem ofiarnym.

Lugano, 15 października.

»Corriere della Sera« w długim artykule ponownie wzywa czwórporozumienie, ażeby akcyę wojenną skupiła na jednym punkcie. Czy trafnem jest przenoszenie wojsk z Gallipoli do Macedonii, wątpić należy. Mimo niepowodzeń wojska te więziły znaczną armię turecką. — **Byłoby lepiej, gdyby Rosyanie wkroczyli do Bułgaryi.** Ale to są odrębne kwestye. Sednem sprawy jest fakt, że 150.000 wojska jest za małą pomocą dla Serbii, a transport większych mas **jest bardzo trudny.**

Wobec tego ratunek Serbii jest niemożliwy, a w takim razie trzeba ponieść tę bolesną ofiarę i pozostawić Serbię jej własnemu losowi, a nie rozpraszać swoich sił.

Próby ataków rosyjskich w stronę Czerniowiec.

„Berliner Tageblatt" w środowem wydaniu wieczornem przynosi następujące telegramy:

C. i k. Wojenna Kwatera prasowa, 14 października.

Pomiędzy dolnym Stochodem a dolnym Styrem konnica i nowe oddziały wojsk sprzymierzonych **wypierają watahy kozackie z kryjówek wśród bagien.**

Generał Iwanow **już zaniechał próby przełamania frontu austryackiego przez ataki z pod Równego w stronę rzeczki Putyłówki.** Również nad Ikwą **nastąpiła pauza** skutkiem znużenia. Nad Seretem, na północ od linii kolejowej Czortków—Buczacz przedsięwzięli Rosyanie 4 szturmy na pozycye wojsk sprzymierzonych, **ale nic nie wskórali.** Bardzo gwałtowne i długie ataki wykonywali Rosyanie **nad granicą rumuńską.** Ale Węgry, Chorwaci i **Polacy** (także legioniści U. R.) **odparli wszystkie szturmy,** za pomocą których chcieli Rosyanie opanować południowy brzeg Prutu, a tem samem Czerniowce.

Czerniowce, 14 października.

Po przerwie zaledwie pięciodniowej, **Rosyanie podjęli znowu szturmy w sześciu liniach na nasze stanowiska na północny-wschód od Czerniowiec i na froncie besarabskim.** W ostatnich dniach silna mgła zalega na całej przestrzeni. Korzystając z tego, nieprzyjaciel **podsunął się** w nocy pod nasze stanowiska. Ale ten manewr nie uszedł uwagi czujnych straży. Gdy nieprzyjaciel zbliżył się do zasieków drucianych, **został zdziesiątkowany** ogniem karabinów maszynowych i dział. W walkach tych brali udział Czerkiesi i kozacy.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dn. 12 października:

Wykorzystując sukces, odniesiony w ostatnich dniach, pokonały nasze oddziały w Galicyi koło wsi Hajworonka (na zachód od Trembowli) ostatnią linię obronną, obsadziły dwa szeregi oszańcowań, wzięły silny fort na wzgórzu na wschód od wsi Hajworonka szturmem. Ten fort stanowił silny punkt oparcia całego systemu osłoniętych rowów, które były wyposażone w tarcze strzeleckie, sporządzone z pancerza stalowego, oraz były między sobą połączone rowami łącznikowymi. Około obwarowań znajdowały się dwa szeregi zasieków z drutu. W szańcu poddało się 252 żołnierzy, zdobyliśmy w nim jedno działo i trzy karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel przeszedł dużemi siłami do przeciwataku, aby zdobyć z powrotem utracony fort, został jednakże odparty. Koło samej wsi Hajworonka sforsowaliśmy linię nieprzyjacielską na górze Makowa przez ponowny atak, wzięliśmy przytem cały austryacki batalion do niewoli. Rezultatem w całym wymienionym odcinku było, że odrzucony nieprzyjaciel zaczął się cofać przez Strypę w nieporządku. Nasze wojska postępowały za nieprzyjacielem przez most, znajdujący się we wsi Hajworonka, który stał w płomieniach. Koło wieczora przekroczyliśmy Strypę. Nasza kawalerya, która posunęła się naprzód, aby zadawać dalej uszczerbek wojskom nieprzyjacielskim, zabiła wielu nieprzyjaciół szablami i zdobyła tren nieprzyjacielski. Zdobycz tego dnia wynosiła 60 oficerów, przeszło 2000 żołnierzy, 4 działa, 10 karabinów maszynowych.

Oficer rosyjski o sytuacyi wojennej Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 października.

„Fremdenblatt" donosi z Czerniowiec:

Wzięty do niewoli oficer rosyjski, profesor szkoły średniej w Odesie, wyraził się ze łzami w oczach w następujący sposób o armii rosyjskiej:

Nasza właściwa armia **już nie istnieje.** Jej groby są w Jeziorach mazurskich, w Karpatach i pod Przemyślem. To, co teraz jeszcze walczy, to dzikie spędzone, straszne pospólstwo. Winę tej katastrofy ponosi wielki książę Mikołaj i jego pycha.

Wyjazd posła bułgarskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 października.

„Vossische Ztg." donosi z Petersburga: **Poseł bułgarski i jego sekretarz opuścili Petersburg.**

KRONIKA.

Kraków, 15 października.

Kraków dla głodnych w Warszawie. Znana odezwa Zdzisława ks. Lubomirskiego o składki na głodnych w Warszawie znalazła oddźwięk w całej Polsce. Głodnej Warszawie pospieszył najpierw z pomocą Poznań, następnie Kraków. W naszem mieście utworzył się obszerny komitet pań, który zorganizował w dniu dzisiejszym zbiórkę na rzecz nieszczęśliwej ludności warszawskiej. Składki zbierają komitetowe panie po całem mieście przy stolikach i do puszek. Ofiary płyną hojnie. Do wspólnej akcyi na rzecz głodnej Warszawy przyłączają się wszyscy groszem, na jaki kogo stać, okazując w ten sposób sympatyę swoją oraz łączność z nieszczęśliwym ludem warszawskim, skazanym na głód. Spodziewać się należy, że zbiórka przyniesie poważną sumę. Od złożenia chociażby drobnej ofiary nie wolno uchylić się nikomu. Kto jeszcze ofiary nie złożył, winien ten obowiązek braterski spełnić po południu.

Posiedzenie Rady przybocznej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta, dra Nowaka, posiedzenie Rady przybocznej, na którem rozpatrywano projekt taryfy dorożkarskiej, któraby obowiązywała tylko na czas wojny. Następnie dyskutowano sprawę kwaterunków, co do których Rada wydała opinię, że ze względu na zbliżającą się zimę okazuje się konieczna potrzeba podniesienia dotychczasowych opłat kwaterunkowych.

W dalszym ciągu omawiano sprawę kolektorów przy ul. Piekarskiej i w Dębnikach, których budowy jeszcze nie rozpoczęto. W końcu zaopiniowano sprawę taryfy maksymalnej dla niektórych wyrobów mięsnych, na naftę, oraz na węgiel.

Skuteczne rewizye. Dzisiaj rano donieśliśmy o dalszych rewizyach, jakie policya krakowska odbywa od trzech dni w tajnych składach artykułów żywności. Komisye policyjno opieczętowały magazyn p. Wiktora Suskiego przy ulicy Brackiej pod l. 10, Samuela Singera przy ulicy Zielonej pod l. 2 i Matznera w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej pod l. 33. Wykryty smalec, słonina i kunerol zostaną dzisiaj przewiezione do chłodni miejskiej na Grzegórzkach. Składy będą opieczętowane aż do ogłoszenia wyroków sądu karnego, który został urzędownie zawiadomiony o wynikach rewizyi. Po wyrokach zasądzających będą skonfiskowane towary sprzedane w sklepach mleczarń miejskich konsumentom. Z magazynu p. Suskiego podobno tylko mała część towarów będzie skonfiskowaną.

W dniu dzisiejszym rewizye odbywają się w dalszym ciągu; policya z całą bezwzględnością prowadzi tę akcyę, mającą na celu zdemaskowanie lichwiarzy, którzy dotąd bezkarnie po Krakowie chodzili i na spekulacyach robili doskonałe interesy. Dotąd w Krakowie karani byli „mali" lichwiarze, sklepikarze, przekupnie i t. d., obecnie zabrały się władze do tych większych, bogatszych spekulantów, istotnych sprawców drożyzny. Tłomaczenie ich nie wytrzymuje krytyki, faktem jest bowiem, że towar przechowywali, czekając na dalszą zwyżkę cen. Rozprawy karne wyświetlą ogółowi mieszkańców Krakowa ciekawe metody, jakiemi się posługiwali, by na konsumentach zrobić jak największy majątek w tych ciężkich, krytycznych czasach.

Jak słychać, tak policya jak i magistrat posiadają wiele adresów różnych tajnych składów w Krakowie i Podgórzu. Wszystkie te magazyny powinny być zrewidowane bez względu na liczne interwencye, jakie na korzyść spekulantów z kilku stron podjęto. Władze powinny tylko spełnić swój obowiązek.

Targ dzisiejszy odbywał się wśród takich samych warunków, jak poprzednie. Brakowało masła, jaj, mleka, natomiast dowieziono więcej drobiu, ziemniaków, kapusty. Inspektorat targowy ustanowił następujące ceny: kopa najlepszej kapusty 12 K, kilo masła 6 K, kopa jaj 9 K, sztuka 16 hal., miarka ziemniaków 64 hal. Cen przestrzegały na placach posterunki policyjne. Inspektorat targowy ukarał w kilku wypadkach tak kobiety wiejskie jak i kupujące gospodynie krakowskie za łamanie cen maksymalnych. Kary poskutkowały, to też później już sprzedawano i kupowano według cen obowiązujących.

Ceny zmniejszyły się na targach po godzinie dziewiątej rano, przekupnie sprzedawali sami po cenach niżej taryfy maksymalnej.

Znaczne obniżenie temperatury. Od dwóch dni zauważyć się daje znaczny spadek temperatury. Wczesnym rankiem termometr wskazuje zero lub jeden stopień ciepła, i dopiero, gdy słońce rozprószy gęste mgły poranne, temperatura wznosi się do 5 stopni Celsiusza. Około południa niebo wypogodzone pozwala rozkoszować się powabami jesieni, która roztoczyła obecnie w pełni swe panowanie.

Publiczność, używająca przechadzki wzdłuż alei, okalającej miasto, obserwuje ciekawe zjawisko kopania ziemniaków i zbierania kapusty na działkach gruntu miejskiego po dawnym wale kolejowym, wydzierżawionych na wiosnę b. r. stróżom okolicznych domów. Z błoń, gdzie również odbywa się kopanie ziemniaków, wznoszą się w popołudniowych godzinach popielate dymy z ognisk, przy których młodzież piecze świeże ziemniaki. Wieczorem siłę pociągową koni zastępują ludzie, wlokący na ręcznych wózkach, lub niosący na plecach plon, zsypany do worków.

Na plantacyach zżółkłe drzewa zrzucają resztę liści, których stosy zalegają trawniki, klomby i chodniki. Codzienna przechadzka Krakowian przenosi się zwolna z błoń i plantacyj w ulice śródmieścia i na Rynek.

Za spokój duszy ś. p. dr Franciszka Bujaka, byłego prezesa stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie, odprawione będzie w kościele św. Floryana w sobotę 16 października b. r., o godzinie 9-tej rano, nabożeństwo żałobne, na które zarząd tego Stowarzyszenia zaprasza.

Z teatru miejskiego. „Polowanie na zięciów", krotochwila Labiche'a, która jutro, w sobotę wejdzie na repertoar, wyprowadza na scenę cały szereg groteskowych figur, puszczonych w wir farsowy zręczną ręką pierwszorzędnego technika teatralnego.

Pożar. Wczoraj około godziny 1 po południu wezwano straż pożarną do Dąbia, gdzie w posesyi Franciszka Janickiego wybuchł pożar. Paliła się stodoła, naładowana słomą, węglem i drzewem. — Ogień, pomimo silnego wiatru, udało się straży umiejscowić tak, że spalił się tylko dach i wewnętrzne ściany. Szkoda wynosi około 1.000 koron.

Wypożyczanie koni wojskowych rolnikom. Ministerstwo wojny poleciło wszystkim komendom wojskowym, o ile na to zezwalają stosunki wojskowe, wypożyczać konie na czas zasiewów jesiennych rolnikom. — Termin, w przeciągu którego ma nastąpić na wezwanie zwrot koni, wypożyczonych rolnikom przez zborne komendy koni, ustalono na 24 godzin.

Wywóz kasztanów z twierdzy. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam, iż Komenda twierdzy w Krakowie zabroniła wywozu dzikich kasztanów (Rosskastanien) z obrębu twierdzy.

Koło Ligi kobiet N. K. N. w Białej urządza dnia 16 b. m. o godz. 7½ wiecz. w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" koncert na cele rodzin, wdów i sierot legionistów z łaskawym współudziałem artystki-śpiewaczki Filipek-Jaworzyńskiej, dyrektora szkoły dramat. Kazim. Gabryelskiego, pianisty Dygata Zygmunta, artysty-skrzypka Adama Kuryły i chóru „Echa" lwowskiego. Akompaniament obejmą: Olga Szyszkowska i Dygat Zygmunt.

Kronika lwowska.

Lwowski sąd apelacyjny w Ołomuńcu. Dzienniki lwowskie dowiadują się, że lwowski sąd apelacyjny, którego część personalu (prezydyalnego i sędziowskiego) przebywa od czasu zajęcia Lwowa przez Rosyan w Ołomuńcu, ma tam załatwiać nietylko sprawy administracyjne, ale i spory, t. j. wyznaczać dla stron z Galicyi i Bukowiny rozprawy apelacyjne w Ołomuńcu i wzywać na nie strony, ich zastępców prawnych, a w razie potrzeby nawet świadków.

W tej, dla całej ludności Galicyi wschodniej i Bukowiny niezmiernie ważnej sprawie wniósł Związek adwokatów do prezydyum owego sądu memoryał, wykazujący szereg ważnych powodów, które przemawiają przeciwko takiemu zarządzeniu. Wydział Związku otrzymał od prezyd. sądu na swój memoryał obszerną odpowiedź, z której wynika, że przeniesienie siedziby wyższego sądu krajowego z Ołomuńca napowrót do Lwowa z powodu wypadków wojennych narazie nastąpić jeszcze nie może.

Pisma lwowskie poświęcają tej sprawie obszerne komentarze.

Filie wojennej kasy pożyczkowej. Urzędowa „Gazeta Lwowska" oznajmia, że na podstawie rozporządzenia cesarskiego we Lwowie i Przemyślu otwarte będą filie wojennej kasy pożyczkowej. — Rozpoczęcie działalności tych filij będzie ogłoszone w odpowiedniej drodze.

Z Akademii weterynaryi. Egzamina ścisłe i państwowe odbywają się normalnie. Zgłoszeni do nich kandydaci mają przybyć do Lwowa niezwłocznie, inni mogą się zgłaszać. W razie potrzeby wysyła rektorat potwierdzenie zgłoszenia się kandydata i poświadcza uprawnienie jego do składania egzaminów, aby komendy wojskowe miały podstawę do udzielenia urlop.

Kronika warszawska.

Obchód rocznicy bitwy pod Chocimem. Z Warszawy donoszą: W dniu 10 b. m., jako w 294 rocznicę zwycięstwa nad Turkami pod Chocimem (1621 r.), odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana.

Bitwa pod Chocimem, stoczona w dniu 10 października 1621 roku przez wojska Rzeczypospolitej polskiej z armią sułtana Osmana II., który na czele 380.000 Turków naszedł Polskę i stanął pod Chocimem, należy do najświetniejszych w naszej historyi zwycięstw polskiego oręża. Wojskiem polskiem dowodził wówczas hetman Karol Chodkiewicz, mając do pomocy Żółkiewskiego i Lubomirskiego. Na pamiątkę tego zwycięstwa papież ówczesny Grzegorz XV. nakazał rocznicę bitwy obchodzić we wszystkich katedrach nabożeństwem i procesyą, zakończoną hymnem „Te Deum".

Progimnazyum żydowskie w Warszawie. Istniejące w Warszawie „zrzeszenie studentów" żydowskich uzyskało pozwolenie niemieckiej inspekcyi szkolnej na otwarcie żydowskiego progimnazyum 4-klasowego.

Biuro adresowe w ratuszu. Warszawskie biuro adresowe jest od dłuższego czasu niedostępne dla publiczności. Wre tam gorączkowa systematyczna praca pod kierownictwem p. Mrozowskiego. Stosy nagromadzonych kartek meldunkowych z cyrkułów bez kontroli i nieporządku, jaki cechował dawne instytucye policyjne — trzeba porządkować i układać po gruntownem odnowieniu pomieszczenia biura. Dawne druki rosyjskie ze względów oszczędnościowych i wielkiego ich zapasu narazie utrzymano, wprowadzając jedynie do biurowości język polski. — Jednocześnie zażądano od Straży Obywatelskiej dostarczenia kart meldunkowych całej ludności, celem zastąpienia niemi starych kart. Dotychczas otrzymano 109.000 adresów, które uporządkowano i włączono do kontroli. W ten sposób sprawdzono i usystematyzowano adresy jednej siódmej części ogółu ludności Warszawy.

Narazie biuro obsługuje władze, oraz pocztę miejską, która codziennie przesyła po kilkadziesiąt listów z mylnemi adresami. Nadto do biura zwraca się wiele osób z prowincyi, a nawet z zagranicy z prośbą o informacye, co stało się z ich krewnymi i znajomymi. Po uporządkowaniu całego materyału starego i dopełnieniu go nowymi adresami, biuro będzie otwarte dla publiczności. — Nastąpi to w krótkim czasie.

Z ziem polskich.

Poznańskie na bezdomnych w Królestwie Polskiem. Według dzienników poznańskich, na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem złożono do 30 września r. b.: w Banku Związku Spółek zarobkowych 459.226.04 marek; w Banku Włościańskim 517.491.84 marek, razem 976.717 marek 88 fen.

Ze szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. „Kuryer Śląski" donosi, że szkoła dla dziewcząt na kolonii przy szybie Henryka w Księstwie Cieszyńskiem, na życzenie protektorki hr. Larischowej, ma być przekształcona z utrakwistycznej, polsko-niemieckiej, na wyłącznie niemiecką.

Los sierot polskich. We wtorek — jak donosi „Dziennik Cieszyński" — przyjechała do Cieszyna z baraków w Choceni pod opieką ks. Karola Słowiaczka grupa sierot polskich, licząca 70 dzieci. Na dworcu cieszyńskim oczekiwała na sieroty delegatka sekcyi opieki nad dziećmi K. B. K., pani rejentowa Dyboska, która zabrała nieszczęśliwą dziatwę do Domu Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra, gdzie w obecności krakowskiego delegata K. B. K., st. radcy sądu p. Szybalskiego, patryotyczne rodziny śląskie rozebrały na wychowanie 30 sierot, resztę, 40 dzieci, przywiózł p. Szybalski do Krzeszowic, gdzie ulokował je w schronisku K. B. K. W najbliższych dniach część tych sierot umieszczoną będzie w Schronisku na Białym Prądniku, reszta zaś pod opieką K. B. K. oczekuje dalszych losów.

Bogumin, 12 października. (Pożegnanie lekarza pułkowego). Dnia 1 b. m. żegnano na stacyi w Boguminie dra Pilzera, lekarza miejskiego z Tarnowa. Rok cały był komendantem sanitarnym stacyi którą urządził według wszelkich przepisów hygieny. Bogumin, to bardzo ważny punkt węzłowy i należało dołożyć wszelkich starań, żeby nie dopuścić do szerzenia się chorób epidemicznych. — Dr Pilzer stanął na wysokości zadania, to też zyskał uznanie przełożonych i szacunek podwładnych. — W uznaniu swej działalności otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, oraz odznaczenie Czerwonego Krzyża. Dra Pilzera powołano na komendanta szpitala epidemicznego w Nowym Sączu.

Moratoryum dla reszty ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Car ogłosił ukaz o moratoryum, który rozciąga się na następujące gubernie: wileńską, grodzieńską, kowieńską, kurlandzką, liflandzką i mińską; powiaty: włodzimiersko-wołyński, dubieński, strzemiecki, kowelski, łucki, ostrogski, rowieński i starokonstantynowski w gub. wołyńskiej, oraz powiaty: kamieniecko-podolski, proskurowski w gub. podolskiej. Moratoryum w wyżej wskazanych miejscowościach obowiązuje do dnia 16 stycznia 1916 roku.

Ze świata.

Podwyżka cen dzienników wiedeńskich. Czytamy w „Nowinach Wiedeńskich":

Najpopularniejszy dziennik wiedeńskich „Neues Wiener Tagblatt" podwyższył cenę numeru w sprzedaży pojedyńczej o dwa halerze. Numer tego dziennika kosztuje więc teraz dziesięć halerzy, podczas gdy poprzednio od samego założenia w r. 1866 kosztował tylko ośm halerzy. „Neues Wiener Tagblatt" musiał pójść z ceną numeru o dwa halerze w górę, gdyż inaczej groziła mu ruina. Ta ruina groziła mu pomimo, że „Neues Wiener Tagblatt" ma na swoje zawołanie i własną drukarnię i własny papier, gdyż wydawcą „Neues Wiener Tagblattu" jest bogate i olbrzymie towarzystwo wyrobu papieru „Steyrermuhl".

Katastrofa materyalna, która zagrażała „Neues Wiener Tagblattowi", grozi również innym dziennikom wiedeńskim, a wypływa z dwóch powodów. Po pierwsze zmniejszyła się liczba odbiorców pism. Wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, poszli w pole. Po drugie głównym dochodem każdego dziennika nowoczesnego są ogłoszenia. Według obliczenia fachowców niemieckich dochód z prenumeraty i ze sprzedaży numerów oddzielnych pokrywa zaledwie trzecią część wydatków, które ma każdy dziennik. Dwie trzecie pokrycia wydatków i zysk przynoszą ogłoszenia. — Otóż obecnie dział ogłoszeniowy w dziennikach wiedeńskich skurczył się do niemożliwości. Kupcy nie ogłaszają, albo ogłaszają bardzo mało, ponieważ ruch towarowy w Wiedniu jest bardzo małym. Nawiasem mówiąc, między Wiedniem i Galicyą zachodzi pod tym względem stosunek zupełnie odwrotny. W Wiedniu nie opłaci się anonsować, bo mało kto kupuje. Natomiast w Galicyi, zniszczonej najazdem nieprzyjacielskim, ruch towarowy jest żywy tak, iż w pismach polskich anonsowanie dla kupca i przedsiębiorcy się opłaca. Znawcy stosunków dziennikarskich twierdzą, że w razie, gdyby wojna miała potrwać jeszcze czas dłuższy, większość dzienników wiedeńskich musiałaby albo znacznie podwyższyć cenę, albo zawiesić wydawnictwo.

Rozpoczęcie lekcyj w ewakuowanym uniwersytecie warszawskim. Z Rostowa nad Donem donoszą, że ewakuowany tam uniwersytet warszawski wraz z wszystkimi profesorami rozpoczął wykłady.

Wypadek automobilowy w Paryżu. Z Amsterdamu donoszą: Według relacyi paryskiego „New Jork Heralda", w lasku Rambouillet pod Paryżem zdarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padli b. minister spraw zagranicznych, Hanoteaux i Mikołaj hr. Potocki. Obydwóch w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Trzęsienie ziemi w Czechach. W kraju Szumawskim, górskiej okolicy Czech, najbardziej na zachód wysuniętej, dało się odczuć w nocy z soboty na niedzielę dnia 10 b. m. około godziny 4½ rano, trzęsienie ziemi. Trzy dość silne wstrząśnienia przebudziły mieszkańców ze snu, powodując upadek mebli, samootwieranie się okien i drzwi, spadanie naczyń i t. d. Zjawisko z przerwami trwało około kwadransa. Jeszcze silniej dało się odczuć to trzęsienie w przyległych okolicach Bawaryi. Jest to już drugie w tym roku trzęsienie ziemi w tych krajach.

Zmarli:

W Radomiu umarł w dniu 29 z. m. Leopold Józef Koszałkowski, towarzysz sztuki drukarskiej, uczestnik powstania w r. 1863. W powstaniu był komisarzem obozowym powiatu łukowskiego w Siedleckiem. Wśród towarzyszów broni był znany pod pseudonimem Józefa Kissvardyna (nazwisko rodowe matki zmarłego). Cześć jego pamięci!

Konkurs. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie uchwalił na posiedzeniu dnia 4 października b. r. rozpisać konkurs na 12 stypendyów z funduszu im. A. Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierot po członkach Towarzystwa. Podania o te stypendya, każde w kwocie 100 koron jednorazowo, należy wnosić do zarządu Towarzystwa we Lwowie (Maleckiego 5), postarawszy się u zarządów Kół Towarzystwa lub dyrekcyj miejscowych szkół średnich, ewentualnie w zarządzie komitetu nauczycieli szkół wyższych w Wiedniu (Steindelgasse 6) o potwierdzenie przytoczonych w podaniu motywów, najdalej do 20 listopada 1915.

Kilka wagonów pszenicy, niezdatnej do zmielenia, sprzeda filia Zakładu wojennego dla obrotu zbożem w Białej, przydatne dla krochmalni lub do innego użytku. Bliższych informacyj w Lidze pomocy przemysłowej, ul. Pańska 11

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 16 października o godzinie 7½ wieczór: „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach Labiche'a i Delacoura.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Droga do piekła", krotochwila Bluma; o godz. 7½ wiecz. „Polowanie na zięciów", krotochwila Labiche'a.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę o godz. 7½ wiecz.: „Zaklęty pałac", bajka czarodziejska R. Offmańskiego. Tańce Niny Dolli.

W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Małka Schwarzenkopf", sztuka ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej; o godz. 7½ wiecz.: „Śluby dębnickie", wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 października termometr [illegible] od + 3·8 do + 12·1 C.; barometr powoli spadał.

Dnia 15 października o g. 7 rano stan barometru 748·2 termometru + 0·8 C; wiatr: północno-wschodni.

Inwazya rosyjska w Jeziernie.

Dni klęsk wojennych zaczęły się dla Jezierny — miasteczka na północny-zachód od Tarnopola, przy kolei do Złoczowa — zaraz w drugiej połowie sierpnia. Gdy coraz gorsze wieści nadchodziły od strony Tarnopola, część mieszkańców Jezierny uciekła na zachód. — Większość jednak pozostała na miejscu, między nimi obaj proboszczowie, ks. Środoń i ks. Tanczakowski i burmistrz miasteczka p. Münz. Wyjechała żandarmerya i kolejarze. Ostatnie tylne straży naszych wojsk zestrzeliły jeszcze w dniu 23 sierpnia koło Cebrowa aeroplan rosyjski i wzięły do niewoli jakiegoś wyższego oficera — jak mówiono gen. Martynowa — i pilota. W krytyczny, następny poniedziałek przed południem drogą przez miasteczko w szalonym galopie przepędziły patrole kozackie, które też na polach przed Pokropiwną stoczyły utarczkę z austryackiemi tylnemi strażami. Za patrolami zwaliła się w dwa dni później ogromna rzesza wojsk rosyjskich w liczbie 30.000. — Już przed ich przybyciem kozacy splądrowali wszystkie sklepy na rynku i bocznych ulicach, rozebrali nagromadzone towary i chwilowo internowali burmistrza Münza, ks. Tanczakowskiego i wielu innych obywateli, którym zagrozili śmiercią w razie naruszenia spokoju i bezpieczeństwa w miasteczku. Rabunki i kradzieże trwały tymczasem przez szereg dni. — Równocześnie z pojawieniem się pierwszych patroli rosyjskich podłożono ogień na dworcu kolejowym i spalono wszystkie magazyny i zabudowania przy torze położone.

W dniu 26 sierpnia armia rosyjska opuściła Jeziernę i ruszyła w stronę Zborowa i Koniuch, gdzie wywiązała się większa bitwa. — Z pola walki już nazajutrz przewieziono przez Jeziernę przeszło 500 ciężko i lżej rannych żołnierzy rosyjskich.

Z końcem września przybyło do Jezierny zwyż 300 kozaków, którzy przez długi czas tworzyli załogę miasteczka. — Pierwszym ich czynem, było ograbienie mieszkania rabina cudotwórcy przy gościńcu tarnopolskim. Kozacy wpadli do mieszkania i bezzwłocznie poczęli się dobywać do dwóch kas ogniotrwałych. Nie mogli jednakowoż włamać się do ich wnętrza przez kilka godzin, nagle pojawił się w domu rabina pułkownik kozacki, wypędził z pokoju żołnierzy i... sam zabrał się do »pracy«. Po dwóch godzinach nie zdołały się oprzeć ściany kas. Pan pułkownik łupem z pierwszej szafy niezbyt się uradował, zawierała bowiem jedynie kilka ksiąg biblijnych — z drugiej natomiast uniósł wiele artystycznych, starodawnych przedmiotów złotych i srebrnych.

Gospodarka kozaków wogóle najciężej dała się we znaki ludności. Los jej byłby nie do wytrzymania, gdyby nie obaj proboszczowie: rzymsko-kat. ks. Środoń i grecko-kat. ks. Tanczakowski. W ciężkich, twardych chwilach, gdy ludność bez względu na wyznanie upadała pod brzemieniem najazdu, obaj proboszczowie spieszyli z pomocą i ratunkiem, o ile zdołali trafić do chwilowej rozwagi pułkownika kozackiej załogi. Jeden i drugi kapłan zaskarbił sobie niewygasłą wdzięczność w sercach i pamięci mieszkańców Jezierny.

Ciężkie czasy nastały zwłaszcza z chwilą, kiedy przybyli do Jezierny kozacy kubańscy. Drugiej już nocy wpadli kozacy kubańscy z folwarku do miasta i zaczęli tłuc szyby w domach i rozbijać nieliczne sklepy, jeszcze pozostałe nietknięte podczas poprzednich grabieży. Nie oszczędzali także i ludności chrześcijańskiej, która również poniosła znaczne straty i szkody.

Prawdziwą plagą dla mieszkańców miasteczka był komendant załogi zborowskiej pułkownik Horoszko, którego władza rozciągała się również i na Jeziernę. Pan pułkownik co pewien czas przyjeżdżał do Jezierny i powoływał do siebie po kilku zwykle zamożniejszych mieszkańców. Powołanych czynił odpowiedzialnymi za nieład i nieporządek w mieście i skazywał na karę po 300 rb., mniej zamożni »brak ładu« w mieście opłacali mniejszemi karami.

Kiedy na zachodzie sytuacya zmieniła się na zupełną niekorzyść oręża rosyjskiego, zjechała w czerwcu do Jeziernej komenda etapowa. — Komendant wydał nadzwyczajne obostrzenia i polecił ludności wykonywać liczne świadczenia, jak sypanie szańców i t. p., do czego całemi rzeszami pędzono mężczyzn. Nahajki nieraz od świtu były w robocie. Utworzony jedyny może w swoim rodzaju „komitet" każdego dnia dostarczał określoną ilość mężczyzn do robót, przyczem naturalnie pomijał starszych, a pociągał do robót młodszych.

Tymczasem zbliżał się odwrót rosyjski. — Już w dniu 28 sierpnia aresztowali Rosyanie burmistrza i kilku innych mieszkańców miasta, po pewnym jednak czasie wypuścili ich na wolność. Kozacy rozkazali ludności żydowskiej opuścić miasteczko i udać się na zachód do Zborowa. Wśród ludności powstał płacz, lament i działy się straszne, nie do opisania sceny. Gdy nadszedł oznaczony termin ruszyła część jej za miasta, inna postanowiła w niem pozostać. Na probostwie łacińskiem wykopano już przedtem ogromnych rozmiarów podziemną jamę i tam też skryło się wielu, inni znaleźli przytułek w piwnicach probostwa ruskiego, podczas gdy wypędzeni z miasta skryli się u mieszczan na przedmieściu.

Tymczasem nastały w mieście dnie trwogi i zamętu. Z wież świątyń poczęto ściągać dzwony, które wywieziono, kozackie patrole po odejściu załogi pędziły ulicami miasta i strzelały w rozmaitych kierunkach. Jeden strzał tylko zabił na przedmieściu małe dziecko. — Dwa domy na rynku spłonęły, los ich podzieliły liczne sterty zboża na polach folwarku złożone. Mosty kolejowe i inne, zwłaszcza koło młynówki, zostały zniszczone. Już wieczorem w dniu 1 września ukazały się u opłotków podmiejskich patrole wojsk austryackich, wywiązały się drobne utarczki, w których jeden kozak został zabity. Z brzaskiem 2 września wczesnym rankiem pojawiły się od strony Zborowa patrole wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Na rynek wylęgły mnogie rzesze — Jezierna odetchnęła.

(Według »Gazety Wieczornej«.

Gorączkowa agitacya rekrutacyjna w Anglii.

Angielska rada ministrów miała uchwalić zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej. Stało się to na posiedzeniu, na którem sir Grey odczytał wezwania od rządu rosyjskiego i francuskiego, żądające od Anglii wydatniejszego udziału w nowych akcyach wojennych. Kitchener miał oświadczyć, że to jest niemożliwe bez obowiązku wojskowego, wobec czego rada powzięło uchwałę, aby pociągnąć do tego obowiązku wszystkich mężczyzn między 17 a 50 rokiem życia. — Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema, ale ponieważ parlament angielski odbywa sesyę, uchwała taka, jeżeli rzeczywiście zapadła, wkrótce pojawi się na porządku dziennym, może będzie o niej mowa nawet już we środę t. j. w dniu, w którym sir Grey ma posłom wyłuszczyć kwestyę bałkańską.

Równocześnie Biuro Reutera doniosło o zamierzonem, czy też już nawet dokonanem, wprowadzeniu obowiązku wojskowego w południowej Australii. Słychać też, że postanowiono dziennikom swobodę wypowiedzenia się w sprawie ewentualnej kampanii niemiecko-tureckiej przeciwko Egiptowi i pozwolono im uderzyć na alarm. Unionistyczny poseł Amery wygłosił w jednym z klubów politycznych mowę, w której wywołał widmo wskrzeszonej i uzbrojonej przez mocarstwa centralne Turcyi. Jedyną korzyścią ententy na Dardanelach był brak amunicyi po stronie tureckiej. Gdy teraz wojska niemieckie i austro-węgierskie wyrąbią sobie korytarz do Turcyi, Turcya będzie mogła użyć swych wielkich rezerw w materyale ludzkim i już z początkiem roku przyszłego będzie miała o 750.000 żołnierzy więcej. Niemcy mogą wtedy zagrozić Egiptowi i Indyom. Gdyby Bułgaryi można było powiedzieć, że Anglia ma w odwodzie jeszcze 2 miliony wojska, byłaby się może inaczej zdecydowała.

Oto przykład obecnej propagandy w Anglii. Dopiero zagrożenie Egiptu i Indyj może Anglika wyrwać z błogiego poczucia bezpieczeństwa, którego mu nie mąci nawet szum motorów Zeppelinowych i huk bomb lecących z powietrza na doki i na świętą City w Londynie. Wizyty Zeppelinów uważane są raczej za coś w rodzaju natrętnych os, wzbudzają odrazę, pasyę i — ciekawość, ale nie ochotę do czynu. Natomiast perspektywa, że państwa centralne, dotarłszy do Azyi Małej, nietylko same zaopatrzyłyby się w surowiec, a więc wygrałyby wojnę o surowiec, tę specyalnie angielską, po kupiecku wykalkulowaną wojnę, ale nawet ze swej strony mogłyby przeciąć arteryę przez Suez — może dopiero Anglika rozjątrzyć do żywego i obudzić z błogiego spokoju.

Nacisk moralny przy werbunku powiększa się tymczasem nieustannie. Kitchener zapowiedział: »Jeżeli żołnierze tu do mnie sami nie przyjdą, to ja ich sobie wezmę«. Na razie groźba ta oznacza użycie rejestru narodowego przy werbunku. W rejestrze tym mężczyźni, zatrudnieni w fabrykach amunicyi, przy kolejach i wogóle w gałęziach służby, nieodzownych dla kraju, są oznaczeni gwiazdką i tych ma się oszczędzać. — Natomiast co do mężczyzn bez gwiazdki, urząd wojenny wydał władzom werbunkowym rozkaz, by ich wszelkiemi sposobami nakłaniać do wstąpienia do armii. Władze lokalne mają te zabiegi wszędzie popierać, werbownicy mają opornym składać osobiste wizyty i spisywać listy wzdragających się. — »Manchester Guardian« oburza się na te metody i twierdzi, że jeżeli od 4 milionów mężczyzn w wieku popisowym odejmie się milion niezdatnych, pozostaną trzy miliony, których nie można w kilku miesiącach wyszkolić i uzbroić. Dziennik ten pisze, że ciekawy jest, w jaki sposób będzie się przyjmowało naganiaczy werbunkowych w uboższych okolicach. O wiele lepiej byłoby, jego zdaniem, zaapelować w imię króla tylko do mężczyzn nieżonatych.

Jak już z telegramów wiadomo, na czele nowej kampanii rekrutacyjnej postawiono nowego człowieka, lorda Derby, który podobno już w Lancashire odznaczył się wielką na tem polu zabiegliwością. Historyę swego zamianowania opowiedział lord Derby sam na zgromadzeniu w Rosendale. — Gdy mianowicie zapytał rząd, czy już stwierdzono, ilu ludzi potrzeba na froncie, i czy ewentualnie wprowadza się przymus, Kitchener odpowiedział również pytaniem: czy lord Derby zechce objąć kierownictwo akcyi werbunkowej? — Derby zgodził się na to tylko z osobistej przyjaźni dla Kitchenera, miał bowiem — jak publicznie oświadcza — wrażenie, że mianują go zawiadowcą masy konkursowej, aby bankrutujący interes trochę podtrzymał. Gdyby się okazało, że to nie idzie, wtedy ustąpi — chyba, że rząd zmieni system rekrutacyi. Jak z tych wynurzeń lorda Derby domyślić się można, wybrano go chyba w tym celu, aby zadał ostatni cios systemowi ochotniczemu i zlikwidował go ostatecznie.

W tymże czasie powstała osobna komisya robotnicza dla rekrutacyi wśród robotników. Lord zaprosił ją zaraz na naradę do urzędu spraw zagranicznych. Narada ta odbyła się w poniedziałek, a więc tuż po zapadnięciu owej uchwały w radzie ministrów. Na konferencyi omówił lord Derby z komisyą cały plan kampanii. Jak słychać, tygodniowo ma się werbować najmniej 20.000 ludzi. — Komisya ma w dziennikach ogłosić stosowne odezwy i odbyć szereg wieców na prowincyi. Zresztą w pamiętny ów poniedziałek zaczęła się już rzeczywiście na dobre w Londynie rekrutacya według rejestru narodowego. Werbownicy chodzili od domu do domu i nagabywali każdego zdolnego do broni młodego mężczyznę, który w tym rejestrze ma różowy formularz, niezaopatrzony w »ochronną« gwiazdkę.

Jeszcze przed ostatnim obrotem spraw na Bałkanie Kitchener oświadczył był, że w następnym roku potrzebuje mieć w polu 70 dywizyj, to jest 1,400.000 ludzi. Dzienniki podkreślają zresztą, że wogóle i tak dotychczas system ochotniczy przewyższył wszelkie oczekiwania. Anglia zmobilizowała na podstawie tego systemu już 3 miliony ludzi, to jest piętnastą część swej ludności. Według tego stosunku, Rosya powinna była wystawić 16 milionów ludzi. Wobec tego zdaniem n. p. »Daily News« wprowadzanie przymusu byłoby bezcelowym skandalem, zwłaszcza gdy się zważy, że Anglia musiała objąć także produkcyę przemysłową dla wszystkich aliantów.

Jaką zaś jest dotychczasowa armia ochotnicza Kitchenera? Na to odpowiada komunikat Biura Wolffa zamieszczony w niemieckich dziennikach na podstawie sprawozdań z walk na zachodnim terenie z ostatnich dni września. Podczas tych walk pojmano wiele Anglików z właściwej armii Kitchenera, dotychczas bowiem mieli Niemcy do czynienia przeważnie z elitą wojsk angielskich, tudzież z wojskami kolonialnemi. — Otóż, wedle tych sprawozdań, jeńcy ci wyglądają bardzo niewojskowo i są po większej części szczęśliwi, że wydostali się z frontu. Wyszkolenie ich w ojczyźnie polegało przeważnie na ćwiczeniach w marszu. — Wielka część tych ludzi wogóle nie strzelała, inni strzelali dwa, lub trzy razy, ogółem zużyli 50 patronów.

Do niedawna ćwiczyli się karabinami drewnianemi; część dostała karabiny w czerwcu, część dopiero podczas jazdy do Francyi. Tylko kilku z pośród tych ludzi dwa, lub trzy razy kopało rowy strzeleckie. Już w parę tygodni po pierwszych krokach wojskowych oficerzy pozostawiają dalsze wyszkolenie ochotników podoficerom, świeżo mianowanym w kraju; starych wysłużonych podoficerów t. zw. »drilling sergeants« jest już w kraju nie wielu. Po przyjeździe do Francyi wszelka nauka ustała. Szereg ćwiczeń w marszu zbliżył ludzi powoli do frontu. Dopiero tuż przed ostatniemi wielkiemi walkami dostali się do rowów, aż do ostatniej chwili jednak nie wiedzieli, że zanosi się na bitwę. Jeden batalion przybył dopiero od paru godzin na drugą linię, gdy Niemcy, forsując kontratak, otoczyli go i prawie zupełnie zmietli z karabinów maszynowych. Jeńcy objawiali oburzenie na nieudolność swoich oficerów. — Karność pozostawiała wiele do życzenia, dobre wrażenie wywierali tylko podoficerowie.

Wódz bułgarski o sytuacyi na Bałkanach.

»Berliner Tageblatt« podaje rozmowę specyalnego korespondenta swego w Sofii z naczelnym wodzem armii bułgarskiej. Na pytanie, czy Bułgaryi grozi niebezpieczeństwo jakie od strony wybrzeży, odpowiedział wódz:

Nie, **z tej strony nic nam się stać nie może,** coby wpłynąć zdołało na bieg operacyj wojennych. Wysadzenie na ląd większych mas wojska i zaprowiantowanie takich wojsk należy do najtrudniejszych zadań, jak tego dowiodły już doświadczenia w obecnej wojnie przed Dardanelami.

Sprawozdawca zagadnął, czy odnosi się to twierdzenie i do wojsk sprzymierzeńców, spieszących przez Saloniki na pomoc Serbom.

Z pewnością, odparł wódz. Ponadto jest bardziej, niż wątpliwe, czy wojska te zdołają jeszcze serbskiej armii przynieść pomoc skuteczną, jeśli się zważy szybkość, z jaką niemieckie i austryacko-węgierskie wojska napierają naprzód od Dunaju, Sawy i Driny. Przy małej wydatności pracy kolej, które pozostają do dyspozycyi ekspedycyjnego korpusu, trzebaby od wylądowania wobec siły dwu dywizyj przeciągu ośmiu dni, by mogły zająć stanowiska na terytoryum serbskiem. Bułgarya także nie potrzebuje się obawiać takiego lądowania. **Bułgarya dostatecznie przygotowana jest do wojny,** którą jej narzucono.

Rząd grecki w sprawie Salonik.

Do »Pester Lloydu« donoszą w sprawie wysadzenia na ląd wojsk w Salonikach:

Przyjęcie, jakiego doznały wysadzone na ląd angielskie i francuskie wojska ze strony władz państwowych greckich w Salonikach, zapewne **mało odpowiadało** nadziejom generała Hamiltona.

Rząd grecki poczynił w Salonikach zarządzenia, które w sposób niedwuznaczny i bez obsłonek zmierzają **do przeszkodzenia** sprzymierzonym w obsadzeniu Salonik w prawdziwem tego słowa znaczeniu, jak się to stało z Lemnos i Tenedos.

Rząd grecki poczynił także zarządzenia, że wojska wylądowane **nie mogą mieć styczności z miastem.** Aby Anglikom i Francuzom ograniczyć swobodę ruchów, zarekwirował rząd grecki dla siebie także zabudowania towarzystwa portowego. Sprzymierzeńcy w budynkach tych już się byli rozgospodarowali na dobre i zamierzali założyć tam stacyę dla telegrafu bez drutu. Nie pytając greckiego rządu o pozwolenie, trzydziestu francuskich telegrafistów wojskowych zajęło te budynki. Zarząd wojskowy grecki wezwał telegrafistów tych do opuszczenia dobrowolnego budynków, a gdy się wzdragali, wydalono ich z zabudowań siłą.

Samo miasto Saloniki otrzymało załogę z trzydziestu tysięcy ludzi, ażeby wszystkie pozostające do dyspozycyi zabudowania obsadzone były **przez wojska greckie** i w ten sposób wojska obce w mieście **nie mogły znaleźć żadnych kwater.**

Prasa francuska nakłania Rosyę do ofenzywy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 października.

Prasa francuska wyraża nadzieję, że **armia rosyjska,** posiadająca obecnie dosyć amunicyi, **przejdzie do ataku,** celem przełamania linij niemieckich.

»Temps« pisze: Dożylibyśmy wielkiego rozczarowania, gdyby nasi sojusznicy nie wykorzystali obecnej sposobności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 15 października.

»Secolo« donosi z Paryża, że Francya oczekuje czynów armii rosyjskiej. Rosya, pisze dziennik, powinna **przez teren rumuński zaatakować Bułgaryę i spowodować interwencyę Rumunii i ewentualnie także i Grecyi.**

Decydujące chwile dla Anglii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Manchester, 15 października.

»Manchester Guardian« w artykule wstępnym pisze, że dla Anglii pod pewnym względem dopiero teraz zaczyna się rzeczywista wojna. Dotąd Anglia ponosiła tylko wielkie ofiary dla państw europejskich: Francyi, Rosyi i Belgii, ale w chwili kiedy Bułgarya przyłączyła się do państw centralnych i kiedy wyłoniła się możliwość połączenia Berlina z Bagdadem, **zakwestyonowane zostało stanowisko Anglii w Azyi.** Obecnie Anglia walczy poraz pierwszy nie o zasady abstrakcyjnej sprawiedliwości, lub o fatamorgana równowagi mocarstw, lecz w najstarsze interesa Anglii. Z tego stanowiska muszą Anglicy oceniać operacye na bliskim wschodzie.

»Globe« pisze: Jeżeli Niemcy odniosą sukces na wschodzie, to ostateczna klęska Niemiec jest wykluczoną.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 października.

Publicysta Watson powiedział na wygłoszonym odczycie: Jeżeli Serbia zostanie pokonana, **Turcya będzie uratowana a Dardanele dla nas stracone.** Wieść o tem podziałałaby jak piorun na cały wschód. **Stanowisko nasze w Egipcie byłoby złamane., stanowisko w Mezopotamii zagrożone.** Wieść znalazłaby także echo w Indyach, a także powołałaby pod broń Persyę.

Finanse Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 15 października.

»Times« w artykule specyalnego korespondenta z Rosyi stwierdza, że Rosya technicznie i ekonomicznie przygotowaną była na 6 miesięcy wojny. Ponieważ Rosya co do materyału wojennego skazaną jest wyłącznie na zakupna za granicą, obecnie **kwestya finansowa jest dla Rosyi główną przeszkodą w ofenzywie.**

Za 500 milionów rubli monety zdawkowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 15 października.

»Berlingskie Tidende« donosi z Petersburga: Pod przewodnictwem prezydenta ministrów Goremykina odbyło się posiedzenie komisyi finansowej, obradującej nad sposobami zapobieżenia brakowi monety zdawkowej. Wedle ustawy ma być w obiegu za **200** milionów rubli monety zdawkowej. W obecnych stosunkach kwota ta jest za małą i skutkiem tego postanowiła komisya **powiększyć sumę tę o 500 milionów,** lecz nie w monecie twardej, ale w papierowej, gdyż wybicie monet metalowych zbyt długoby trwało. Nowe pieniądze papierowe zostaną wydane na różne ilości jednostek aż do 20 kopiejek.

Uchodźcy z Nowej Serbii w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 października.

»Journal« donosi z Salonik: Wydano wszelkie zarządzenia przeciw łodziom podwodnym nieprzyjacielskim. W Salonikach zbudowano wiele baraków na pomieszczenie materyałów. Dotychczas podczas lądowania nie wydarzył się żaden wypadek.

Z powodu napływu uchodźców z Nowej Serbii, a zwłaszcza z miasta Monastyru, wszystkie budynki będące do dyspozycyi oddano na ich pomieszczenie. **Usposobienie wśród ludności serbskiej jest pesymistyczne.** Przybyli z Niszu opowiadają, że rzucone bomby wyrządziły ogromne szkody

W Salonikach proklamowano wczoraj **stan oblężenia.**

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 października.

Agencya telegraficzna Milli. Główna kwatera turecka donosi: Na froncie w Dardanelach bomby rzucone przez nasze wojsko spowodowały ciężkie straty nieprzyjaciela w odcinku Anaforty. Nasza artylerya w odcinku Ariburnu zniszczyła nieprzyjacielskie stanowiska karabinów maszynowych. Nieprzyjacielska łódź torpedowa i nieprzyjacielskie baterye lądowe ostrzeliwały bezskutecznie nasze linie.

W odcinku Sedil-Bar na skrzydle prawem nasz oddział rekognoscyjny nagłym atakiem granatami ręcznymi przedsięwziętym w nocy z dnia 13 na 14 października na rowy nieprzyjacielskie zadał nieprzyjacielom ciężkie straty. Dnia 12 października mina wysadzona przed naszem lewem skrzydłem zniszczyła wielką część rowów strzeleckich nieprzyjaciela.

Czynność rozwinięta w ostatnich dniach przez nieprzyjacielskie okręty szpitalne mimo, iż nie było żadnej znaczniejszej walki, dowodzi jasno nadużywania tych okrętów dla celów przewozu amunicyi.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic nowego.

Niepokoje w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 15 października.

»Stampa« i »Idea Nazionale« zwracają uwagę na niepokoje i chęć zemsty, objawiającą się wśród Albańczyków. Centrum ruchu albańskiego jest Dibra. Ruch ten ma na celu ponowne powołanie na tron ks. Wieda.

Tajemnica zamordowania Jaurèsa.

Berlin, 15 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Bazylei: Depeszują z Londynu: Na giełdzie londyńskiej obiegają pogłoski, że wedle wiadomości, skonfiskowanej przez francuską cenzurę, **uwięziono jedenastu konserwatywnych deputowanych i arystokratów francuskich** z tego powodu, że wiedzieli o przygotowanym zamachu morderczym na Jaurès'a.

Agencya »Central News« rozszerza tę wiadomość, jako polityczną sensacyę pierwszego rzędu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 października.

Ambasador Dumba.

Londyn. Doniesienie Biura Reutera. Ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, Dumba, przybył do Falmouth i pozostaje na pokładzie okrętu, aż parowiec Lloydu odjedzie do Rotterdamu.

Zaślubiny ks. Joachima z ks. Anhalt.

Berlin. „Reichsanzeiger" donosi o zaślubinach najmłodszego syna cesarza Wilhelma, ks. Joachima z ks. Maryą Augustą von Anhalt, córką ks. Edwarda von Anhalt. Zaślubiny odbyły się w Dessau.

Pożar panoramy w Monachium.

Monachium. Wczoraj spaliła się na wzgórzu Terezyańskiem panorama, wybudowana w roku 1886. Pożar został widocznie podłożony.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski